20 proc.

tyle polskiej przestrzeni powietrznej zostanie oddane pod nadzór Litwie.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 19
2013
KATOWICE
23-28.05.2013

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Magdalena Wróbel: Brygadziści wręczali pracownikom kartki, na których było napisane, że mają się wypisać ze związku i nie chcą być chronieni. » STRONA 3

Dominik Kolorz: Właściciele wielu podmiotów działających w KSSE mają gdzieś polskie prawo i nie respektują prawomocnych wyroków sądów. » STRONA 3

Mieszkańcy regionu zbierają podpisy pod kierowanymi do marszałka Mirosława Sekuły petycjami przeciwko likwidacji ok. 40 proc. kursów i podwyżce cen biletów zapowiedzianej przez Koleje Śląskie. W akcję włączyła się Solidarność.

Protesty przeciwko likwidacji połączeń kolejowych w regionie

Foto: wikipedia.pl

Najwięcej połączeń ma zostać zlikwidowanych na trasie Częstochowa-Gliwice

Przy tworzeniu Kolei Śląskich **popełniono mnóstwo błędów, za które teraz muszą płacić zwykli ludzie.**

Przy tworzeniu Kolei Śląskich popełniono mnóstwo błędów, za które teraz muszą płacić zwykli ludzie – mówi Elżbieta Włodarczyk, przewodnicząca Solidarności w Ośrodku Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach, która codziennie dojeżdża do pracy pociągiem z Zawiercia do Katowic.

To właśnie na trasie Częstochowa-Gliwice ma zostać zlikwidowanych najwięcej połączeń. Dlatego Elżbieta Włodarska wspólnie z innymi pracownikami ośrodka przygotowała petycję do marszałka i rozpoczęła zbiórkę podpisów. Podkreśla, że podobnie jak ona na codziennie dojazdy pociągiem do pracy skazanych jest wielu ludzi z okolic Zawiercia i Częstochowy, czyli regionów zagrożonych największym bezrobociem w województwie śląskim. Dla znacznej części z nich pociąg jest jedynym dostępnym środkiem transportu. Nie wyobrażają sobie podwyżek cen biletów i likwidacji kursów. – Miało być tak pięknie, więcej połączeń i tańsze bilety, a jest coraz gorzej – mówi Włodarczyk. Jej zdaniem z roku na rok warunki podróżowania na tej trasie są coraz gorsze. – Panujący od kilku lat chaos na śląskich torach doprowadził pasażerów do kresu wytrzymałości. Nie ma dnia, aby pociągi relacji Gliwice-Częstochowa nie były opóźnione. Już dzisiaj podróżujemy w zatłoczonych wagonach, a ograniczenie połączeń doprowadzi do pogorszenia warunków jazdy – czytamy w petycji.

Bez biletów strefowych?

Podpisy pod przygotowaną przez siebie petycją zbierają też członkowie Forum Użytkowników Wieżowców Polskich. Wśród nich jest Radosław Mrózek, architekt ze Skoczowa. Jego zdaniem likwidacja kursów i podwyżka cen biletów to nie jest najlepszy sposób na naprawę Kolei Śląskich. Podkreśla, że planowane zmiany w rozkładzie jazdy nie zostały poprzedzone żadnymi konsultacjami społecznymi czy sprawdzeniem liczby pasażerów korzystających z poszczególnych tras. – Na niektórych trasach powstaną czterogodzinne przerwy w połączeniach. Wielu ludzi to zniechęci, część już zapowiada, że przesiądzie się z powrotem do autobusów czy samochodów. Tym bardziej, że ceny biletów oficjalnie mają wzrosnąć o 10 proc., ale zlikwidowane zostaną bilety strefowe, więc ta podwyżka sięgnie nawet 60 proc. – mówi Mrózek.

Gorzej niż było

Do marszałka województwa śląskiego zwrócili się też przedstawiciele śląsko-dąbrowskiej Solidarności oraz kolejarskiej „S". Związkowcy domagają się wycofania Kolei Śląskich z planu likwidacji połączeń. Zapowiedają, że przygotują własny projekt działań na rzecz uzdrowienia pasażerskiego transportu kolejowego w województwie śląskim. W liście do marszałka podkreślili, że funkcjonowanie kolejowych przewozów pasażerskich w regionie wygląda dużo gorzej niż przed reformą, a zapowiedziana na czerwiec redukcja około 40 proc. kursów pociągów Kolei Śląskich oznacza już stan katastrofalny. – Ogromna rzesza pasażerów straci możliwość korzystania z publicznego transportu kolejowego. Wśród nich młodzież dojeżdżająca do szkół i na uczelnie oraz pracownicy, dla których kolej jest jedynym środkiem transportu umożliwiającym dojazd do pracy w różnych regionach naszego województwa – zaznaczyli. Zdaniem przedstawicieli Solidarności planowane cięcia oznaczają też utratę następnych miejsc pracy w pasażerskim transporcie kolejowym w naszym województwie.

Zgubna arogancja

W petycji do marszałka województwa związkowcy przypomnieli, że jednym z głównych powodów obecnej tragicznej sytuacji Kolei Śląskich była arogancja przedstawicieli władz województwa odpowiedzialnych za transport kolejowy w regionie, którzy nie chcieli słuchać głosu różnych środowisk m.in. kolejarzy i pasażerów. – Liczymy, że Pan Marszałek nie będzie powielał tego błędu, doprowadzi do wycofania decyzji o likwidacji połączeń i po konsultacjach społecznych przygotuje plan działań, mających na celu stworzenie sprawnie działającego publicznego transportu kolejowego w naszym regionie – podkreślili związkowcy w wystąpieniu marszałka.

Solidarność ostrzegała!

Spółka Koleje Śląskie jest własnością samorządu województwa śląskiego i jedynym kolejowym przewoźnikiem pasażerskim w regionie. Obsługę wszystkich połączeń Koleje Śląskie przejęły w grudniu ubiegłego roku. W tym samym czasie zlikwidowany został zatrudniający ok.1,8 tys. pracowników Śląski Zakład Przewozów Regionalnych (ŚZPR). Już wiele miesięcy przed powstaniem Kolei Śląskich Solidarność podkreślała, że jedynym sposobem na sprawną organizację przewozów pasażerskich w regionie jest przekazanie do nowej spółki pracowników ŚZPR wraz z taborem. Zarząd Przewozów Regionalnych i władze województwa nie doszły do porozumienia w tej sprawie. – Koleje Śląskie nie były przygotowane do rozpoczęcia działalności na taką skalę, nie posiadały odpowiedniego taboru i wykwalifikowanych pracowników – zaznacza Henryk Grymel, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „S". To, że przy powstaniu Kolei Śląskich popełniono mnóstwo błędów technicznych i organizacyjnych, potwierdził przeprowadzony w spółce audyt.

AGNIESZKA KONIECZNY

LICZBA tygodnia

1500

nawet tyle osób straci pracę w ISD Huta Częstochowa. To blisko połowa załogi. O planowanej redukcji zatrudnienia poinformował prezes ISD Polska Konstanty Litwinow. Zakład każdego miesiąca przynosi 5-8 mln strat. Zdaniem Litwinowa alternatywą dla zwolnień jest ogłoszenie upadłości firmy. Dramatyczna sytuacja częstochowskiej huty produkującej blachy grube to wynik załamania gospodarczego m.in. w przemyśle okrętowym.
ISD Huta Częstochowa jest drugim pod względem wielkości pracodawcą w mieście. W Częstochowie stopa bezrobocia wynosi 14 proc. W całym powiecie częstochowskim bezrobocie przekroczyło już 21 proc.

WIEŚCI z gospodarki

» **GUS PRZEDSTAWIŁ RAPORT DOTYCZĄCY SYTUACJI** w przemyśle, budownictwie, handlu i usługach. Chociaż ogólny klimat koniunktury został oceniony minimalnie mniej pesymistycznie niż w kwietniu, to w poszczególnych sektorach jest dużo gorzej niż w ubiegłych latach. – Ogólny klimat koniunktury w budownictwie oceniany jest gorzej niż w analogicznym miesiącu ostatnich trzynastu lat – napisał GUS. W handlu detalicznym tak źle nie było od ośmiu lat, hurtowym od dwóch, a w przetwórstwie przemysłowym od trzech.

» **PRZEDSIĘBIORCY Z BRANŻY** budowlano-montażowej zgłosili wykorzystanie mocy produkcyjnych na poziomie 69 proc. W maju ubiegłego roku było to 72 proc. – poinformował GUS. Ponad jedna piąta przedsiębiorstw z tej branży ocenia swoje moce produkcyjne jako zbyt duże w stosunku do zamówień, 65 proc. jako wystarczające, 13 proc. jako za małe.

» **SPADŁO ZATRUDNIENIE** w sektorze przedsiębiorstw. – W kwietniu w przedsiębiorstwach zatrudnionych było blisko 5,5 miliona osób – wynika z danych GUS. To o 0,2 proc. mniej niż w marcu i 1 proc. mniej niż w kwietniu ubiegłego roku. Natomiast średnia płaca brutto wzrosła o 3 proc. rok do roku i wynosi 3 tysiące 830 złotych 89 groszy.

» **NASTROJE SPOŁECZNE W MAJU** w porównaniu z kwietniem nie zmieniły się. Nadal jest więcej pesymistów niż optymistów. Według majowego sondażu OBOP trzy czwarte Polaków uważa, że sprawy w Polsce idą w złym kierunku. Optymistycznie w tej kwestii wypowiada się tylko 16 proc. badanych,

» **RZĄD BĘDZIE ŁATAŁ DZIURĘ BUDŻETOWĄ,** zwiększając ofertę prywatyzacyjną? Możliwe. Gotowość zwiększenia oferty prywatyzacyjnej, jeżeli taka będzie potrzeba budżetu, wyraził wiceminister skarbu Paweł Tamborski w rozmowie z agencją ISBnews.
Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami MSP w 2013 roku do budżetu państwa ma wpłynąć ok. 5 mld złotych pochodzących z prywatyzacji 160 spółek.

» **JAK POINFORMOWAŁ DZIENNIK GAZETA PRAWNA,** wiceminister zdrowia Sławomir Neumann oficjalnie potwierdził zamiar ograniczenia koszyka świadczeń gwarantowanych. A to oznacza zmniejszenie zakresu bezpłatnych świadczeń medycznych w ramach składki zdrowotnej. – Ministerstwo Zdrowia zamierza przekonywać, że nadszedł koniec w pełni bezpłatnej służby zdrowia – napisał DGP. Jednym z argumentów resortu jest fakt, że Polacy leczą się prywatnie. Jednak jak wynika z badań GUS, na które powołuje się DGP, tylko niewielka część społeczeństwa wykupuje abonamenty lub ubezpieczenia, a połowa Polaków sporadycznie korzysta z prywatnych usług medycznych.

» **19 MAJA ULICAMI MADRYTU** przeszła kilkutysięczna demonstracja. W ten sposób Hiszpanie protestowali przeciwko planom obniżenia nakładów na publiczną służbę zdrowia i prywatyzacji zarządzania sześcioma spośród dwudziestu największych madryckich szpitali. Jak podkreślali podczas protestu, „cięcia w służbie zdrowia to przestępstwo".

OPRAC. AGA

TRZY pytania

dr Katarzyna Ślebarska, psycholog społeczny z Uniwersytetu Śląskiego

Matka-Polka to nasza tradycja

Wiele polskich kobiet chce się realizować zawodowo. Inne całe dnie spędzają w pracy, by zarobić dodatkowe pieniądze do domowych budżetów. Czy można zaryzykować twierdzenie, że stereotyp matki-Polki, poświęcającej każdą chwilę swoim dzieciom, odchodzi do lamusa ?

– Stereotypy wciąż są dosyć żywe i pomimo zmieniających się warunków życia zawsze coś z nich pozostaje. Dlatego nie jest możliwe, by zniknęły bezpowrotnie. Matka-Polka to nie tylko stereotyp, ale i przekaz międzypokoleniowy, czyli nasza tradycja i w pewnym sensie tożsamość narodowa. Ale zmienia się nasz styl życia i świadomość. Na coraz szersze wody wchodzi równouprawnienie. Wiele kobiet dąży do samorealizacji, poprzez oddanie się rodzinie i wychowywaniu potomstwa, czy poprzez pracę i osiąganie coraz wyższych szczebli kariery. Kobiety same sobie odpowiadają na pytanie, co dla nich w życiu jest ważne: praca czy rodzina. Mają wiedzę na temat swoich możliwości, praw i obowiązków. Ale też wiele z nich przebywa w pracy od rana do wieczora, nie dlatego że chcą. Praca jest podstawą ich egzystencji.

Polki mają wiele powodów, głównie ekonomicznych, dla których odkładają macierzyństwo.

Młode Polki coraz częściej odkładają macierzyństwo „na potem" tłumacząc to lękiem o pracę, brakiem mieszkania i wystarczających środków do życia. Sądzi Pani, że to „potem" kiedyś nastąpi? W czasach komuny też nie było łatwo, a wtedy właśnie odnotowaliśmy potężny wyż demograficzny.

– Realne podstawy, że to „potem" może nigdy nie nastąpić wyznaczają choćby uwarunkowania biologiczne. Ale Polki mają wiele powodów, głównie ekonomicznych, dla których odkładają macierzyństwo. Zdają sobie sprawę, że utrzymanie dziecka to dziś kosztowna sprawa. W trudnych okresach zauważamy tendencję do zachowania ciągłości gatunku. Ale wtedy, gdy wszystkiego jest pod dostatkiem, wyciszają się nasze podświadome obawy o przyszłe pokolenia. Może to też wynikać z zaplecza socjalnego. Dostępne kiedyś przedszkola i żłobki obecnie nie mogą zapewnić miejsc. A przy podejmowaniu decyzji o urodzeniu dziecka te czynniki mają ogromne znaczenie.

Czy Pani zdaniem dobrą zachętą dla przyszłych mam jest wydłużenie przez rząd urlopów macierzyńskich lub jednorazowa wypłata „becikowego"?

– To ważne inicjatywy, ale okazuje się, że mimo prawnych obwarowań związanych z powrotem pracownika do pracy po urlopie macierzyńskim, pracodawcy coraz częściej łamią jego prawa. Wynajdują różne sposoby, w jaki sposób go zwolnić bądź zdegradować na niższe stanowisko. Takim działaniom, nie mającym nic wspólnego z etyką i moralnością, należałoby się uważnie przyjrzeć, bo one skutecznie zniechęcają do macierzyństwa.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Tak to już świat jest poukładany, że wszystko ma swój cykl, swoje rozgrywki grupowe i fazę pucharową, swój mecz otwarcia, mecz o wszystko i mecz o honor. W mediach corocznie sezon zaczyna się od liczenia rąk i palców pourywanych przez sylwestrowe fajerwerki oraz statystyk pijanych kierowców złapanych na drogach pierwszego stycznia. Potem jest już z górki, bo do wypełnienia gazetowych szpalt i minut czasu antenowego między blokami reklamowymi wystarczą sensacyjne kawałki o tym, że w zimie jest zimno, pada śnieg, a jak napada go za dużo to kierowcy mają przechlapane.

Kiedy nastanie odwilż, a wraz z nią tradycyjne powodzie i podtopienia też idzie jak po maśle. Jakoś tak się składa, że nasze rzeki i rzeczułki co roku jak na złość wylewają w tych samych miejscach, w których co prawda od dawna miały stać nowe wały przeciwpowodziowe, ale poprzedni rząd dał ciała i rozpoczęcie budowy będzie możliwe dopiero w następnej kadencji. Po lub w trakcie sezonu powodziowego przychodzi majówka i można w ciemno odgrzać zeszłoroczne kawałki o grillowaniu, korkach na zakopiance i rzecz jasna nietrzeźwych kierowcach. Następnie rytualne psioczenie o zidiociałych rodzicach posyłających swoje pociechy do pierwszej komunii limuzynami w kreacjach, przy których bledną najwytworniejsze suknie ślubne. No i oczywiście matury, bo gdzie jak gdzie, ale tutaj zawsze zdarzy się jakaś heca.

Niestety mniej więcej od połowy maja zaczyna się lekka posucha i trzeba kombinować. W tym roku medialnym leitmotivem zdecydowanie są komary. Od kilku dni we wszystkich telewizyjnych dziennikach dzielni reporterzy nie dość, że odkrywają przed nieświadomymi niczego widzami, że komary właśnie rozpoczęły swoją krwawą aktywność, to jeszcze przytomnie ostrzegają, że obcowanie z tymi owadami grozi pamiątką w postaci swędzącego bąbla.

Foto: wikipedia.pl

Culex pipiens molestus. Ta łacińska nazwa jednego z podgatunków komara dobitnie **potwierdza tezę, że samce zawsze wykorzystują samice**.

Komar jest bardzo wdzięcznym tematem na tzw. „michałka", czyli lekki, łatwy i przyjemny kawałek na koniec serwisu informacyjnego. Jaki jest komar, każdy widzi i na pewno kilka zdań przed kamerą skleci. Lekarz powie, jak sobie radzić ze swędzeniem, wróżka dorzuci, że bąbel na prawej ręce oznacza romantyczną miłość, a poseł Niesiołowski będzie mógł powiedzieć kilka słów o tym, na czym rzeczywiście się zna. Na upartego o komara zapytać można nawet wojującą feministkę. Wystarczy wziąć na warsztat łacińską nazwę podgatunku owada, która występuje w środowisku miejskim i podmiejskim. Brzmi ona mianowicie Culex pipiens molestus. Nazwa ta dobitnie przecież potwierdza tezę, że samce zawsze wykorzystują samice, bez względu na to, o jakim gatunku biologicznym jest mowa. Jeśli do tego dorzucimy jeszcze plotki rozsiewane przez zatwardziałych męskich szowinistów, że to komarzyce specjalizują się w spijaniu krwi, no to sami przyznacie, że trudno o bardziej jaskrawy przykład skandalicznej dyskryminacji kobiet.

W czasach komuny na murach pisało się, że telewizja kłamie. Dzisiaj trzeba dopisać, że nie dość, że kłamie, to jeszcze nudzi.

TRZECI Z CZWARTĄ;)

Szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz zwrócił się do prezesa KSSE Piotra Wojaczka **o interwencję w związku z łamaniem prawa i nieprzestrzeganiem wyroków sądowych w niektórych zakładach działających na terenie strefy.**

Strefa łamania prawa?

Część przedsiębiorców działających w KSSE **lekceważy prawo i nie respektuje wyroków sądów.**

Właściciele wielu podmiotów działających w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, a w dużej części są to podmioty z kapitałem zagranicznym, mają gdzieś polskie prawo i nie respektują wyroków sądów. Nikt na te sytuacje nie reaguje. Czy te firmy w swoich macierzystych krajach pozwalałby sobie na takie bezprawie, na jakie pozwalają sobie w naszym kraju? – pytał przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz podczas konferencji prasowej na temat sytuacji w zakładach na terenie KSSE. Podkreślił, że szczególnie niepokojąca sytuacja występuje w Aweco Polska Appliance, BMZ Poland i Nexteer Automotive Poland, gdzie pracę można stracić za założenie związku zawodowego. Przedstawiciele pracowników tych spółek wzięli udział w konferencji.

– Zostałam zwolniona za to, że w firmie powstały związki – powiedziała Grażyna Gajewska, pracownica tyskiego Aweco, która o przywrócenie do pracy walczyła przed sądem półtora roku. 23 kwietnia przed Sądem Okręgowym w Katowicach zapadł korzystny wyrok, ale kobieta w dalszym ciągu nie pracuje, ponieważ pracodawca nie wpuścił jej na teren firmy. W zeszłym tygodniu Gajewska po raz kolejny przyszła do zakładu, aby podjąć pracę. Towarzyszyli jej komornik z sądu i Grzegorz Zmuda, przewodniczący Solidarności w Nexteer Automotive, która obejmuje swym zasięgiem Aweco. Próba wyegzekwowania prawomocnego wyroku sądu skończyła się rękoczynami. Panią Grażynę wyrzucono z terenu zakładu, a jeden z menedżerów firmy uderzył przewodniczącego Grzegorza Zmudę i zabrał mu telefon. Sprawą zajmuje się policja i prokuratura.

Kobieta podkreśla, że ostatecznie pracodawca kazał jej się zgłosić do pracy 27 maja, ale już poinformował przewodniczącego związku o zamiarze ponownego zwolnienia jej z pracy. – Pójdę tylko po wypowiedzenie – powiedziała Gajewska. Przypomniała, że najważniejszym powodem powstania związku w firmie Aweco było niewłaściwe traktowanie pracowników, a niejednokrotnie upokarzanie ich. – Wyzywali nas od krów i głupich kobiet. Jak stała linia, bo dział logistyki czegoś nie zamówił, to kazano nam brać urlop bezpłatny lub grożono zwolnieniem – opowiadała.

Bardzo trudna jest też sytuacja w spółce BMZ Poland w Gliwicach. Jak informują pracownice tej spółki, pracę w niej można stracić za zwolnienie lekarskie czy opiekę na dziecko. Kiedy kobiety postanowiły się zorganizować, rozpoczęło się szykanowanie. – Brygadziści chodzili po hali i wręczali pracownikom kartki, na których było napisane, że mają się wypisać ze związku i nie chcą być chronieni. Grozili, że jak nie zadeklarują, że nie przystąpią do związku, to nie otrzymają kolejnej umowy – opowiadała Magdalena Wróbel z BMZ Poland. Zaznaczyła też, że praktyką stosowaną przez pracodawcę jest wysyłanie pracowników na „szkolenie" do BMZ w Niemczech. Oficjalne szkolenie jest nieoficjalnie zwykłą pracą na linii produkcyjnej za 20 euro dziennie, czyli za znacznie niższą stawkę niż otrzymują pracownicy niemieccy. Część z nich z tego powodu traci zatrudnienie. – Dziewczyny są źle traktowane, bo Niemcy mają pretensje, że zabierają im pracę – dodała.

Foto: ŚSD
Zwolnione pracownice BMZ walczą o godność

Od dwóch lat polskie prawo jest łamane w spółce Nexteer Automotive w Tychach. Przewodniczący związku Grzegorz Zmuda został zwolniony po tym, jak w zakładzie przeprowadzono legalny strajk ostrzegawczy. – 18 miesięcy walczyłem przed wymiarem sprawiedliwości o to, żebym został przywrócony do pracy. 7 lutego zapadł prawomocny wyrok, ale kiedy stawiłem się do pracy, pracodawca wręczył mi następne wypowiedzenie – mówi Grzegorz Zmuda. Sprawa znów została skierowana do sądu.

W piśmie do Piotra Wojaczka prezesa KSSE szef śląsko-dąbrowskiej „S" podkreślił, że przypadki w Nexteer, Aweco i BMZ to tylko najbardziej rażące przykłady patologii występujących w zakładach, które funkcjonują na terenie strefy i korzystają z tego tytułu z szeregu ulg i preferencji podatkowych – Niestety część zagranicznych inwestorów traktuje swoje zakłady jak maszynki do robienia pieniędzy, a zasady w nich panujące bardziej przypominają XIX-wieczny kapitalizm, niż współczesne, europejskie standardy traktowania pracowników – czytamy w liście.

Zdaniem przewodniczącego odpowiedzialność za takie praktyki spada zarówno na zarządy poszczególnych firm działających w KSSE, jak i na władze strefy. – Dlatego domagamy się natychmiastowej interwencji w wyżej opisanych sprawach. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni uznać, iż świadomie tolerują Państwo łamanie prawa na terenie KSSE, co z kolei zmusi nas do podjęcia zdecydowanych działań protestacyjnych – napisał Dominik Kolorz.

AGNIESZKA KONIECZNY, ŁUKASZ KARCZMARZYK

Pikieta w obronie koleżanek z BMZ

Około 150 osób pikietowało w środę 22 maja pod siedzibą gliwickiej spółki BMZ Poland w obronie pracownic zakładu wyrzuconych z pracy po tym, jak założyły związek zawodowy.

– Dzisiaj przyszliśmy tutaj ostrzec prezesa BMZ oraz zarządy innych przedsiębiorstw funkcjonujących na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej, że to jest pierwsza i ostatnia tak pokojowa pikieta. Jeżeli nasze koleżanki nie zostaną przywrócone do pracy, zablokujemy całą strefę i ucierpi na tym wiele zakładów – podkreślał podczas pikiety Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

W akcji protestacyjnej pracownice BMZ wsparli koledzy z wielu zakładów pracy z terenu Gliwic i innych miast naszego regionu. Oprócz trąbek, gwizdków i związkowych flag uczestnicy pikiety przynieśli ze sobą transparenty „Bronimy wykorzystywanych pracownic BMZ", „Stop nędzy w BMZ" czy „Gliwicka Strefa Łamania Praw Pracowniczych".

W trakcie akcji protestacyjnej odczytano petycję do zarządu BMZ, w której związkowcy zażądali natychmiastowego przywrócenia zwolnionych kobiet do pracy. Następnie delegacja protestujących udała się do budynku, w którym mieści się siedziba spółki, aby wręczyć pismo jej prezesowi. – Niestety pan prezes nie znalazł ani minuty, żeby z nami porozmawiać – powiedziała Justyna Latos, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej „S".

Komisja zakładowa Solidarności powstała w gliwickim BMZ w lutym tego roku. Jak zaznaczają pracownice spółki, związek założyły po to, żeby poprawić warunki pracy w zakładzie, bo w tej kwestii w BMZ notorycznie dochodziło do różnego rodzaju nadużyć. Zdarzały się m.in. przypadki zwalniania z pracy za L4 czy opiekę nad dzieckiem. Po założeniu związku jego przewodnicząca została najpierw zdegradowana, a później dyscyplinarnie zwolniona z pracy. Zatrudnienie straciły też dwie inne kobiety. Ponad 90 proc. załogi w BMZ to kobiety, cześć z nich to matki samotnie wychowujące dzieci.

ŁK

KRÓTKO

Przestój w hucie

» **21 MAJA,** po trwającym pięć dni nieplanowanym, przymusowym przestoju produkcyjnym, pracę wznowiła załoga wydziału walcowni dużej w Hucie Królewskiej w Chorzowie. Od 13 maja 100 pracowników huty przebywało na urlopach postojowych. Powodem przestoju był brak zamówień.
– Mamy obawy, że taka sytuacja może się powtarzać. Dla pracowników urlopy postojowe to poważna strata na wynagrodzeniu – mówi Zbigniew Maligłówka, przewodniczący Solidarności w Hucie Królewskiej.
Dla Solidarności z grupy ArcelorMittal Poland, w skład której wchodzi chorzowski zakład, nieplanowany przestój w hucie jest poważnym argumentem w trwających od października ubiegłego roku negocjacjach z pracodawcą w sprawie wypłaty wyższych od kodeksowych świadczeń za urlopy postojowe.
– Pracownicy nie mogą tracić na przymusowych przestojach. Udało nam się wstępnie wypracować tekst porozumienia, w którym zawarliśmy korzystne dla nich rozwiązania dotyczące regulacji świadczeń za urlopy postojowe. Liczymy, że porozumienie sfinalizujemy podczas kolejnych negocjacji – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności z AMP.

WZD w Tauronie

» **KRZYSZTOF JUNIK** będzie pełnił funkcję przewodniczącego MOZ NSZZ Solidarność w Tauron Wytwarzanie.
Taką decyzję podjęli 14 maja uczestnicy Walnego Zebranie Delegatów. WZD miało charakter sprawozdawczo-wyborczy ze względu na rezygnację dotychczasowego przewodniczącego Zdzisława Przydatka, który w sierpniu odejdzie na emeryturę. Do tego momentu Przydatek będzie wspierał prace komisji jako członek prezydium. – Zdzisław Przydatek zaproponował wybory w maju i wspólne doprowadzenie komisji do momentu swojego przejścia na emeryturę – podkreśla Krzysztof Junik. Przypomina, że w Tauron Wytwarzanie trwa reorganizacja. W ubiegłym roku podpisane zostało porozumienie dotyczące obniżenia kosztów, kilka tygodni temu sygnowano aneks do tego dokumentu. Podpisane zostało również porozumienie w sprawie obniżenia składki na Pracowniczy Program Emerytalny oraz zmniejszenia odpisu na fundusz socjalny. – Właściciel dąży do tego, by we wszystkich spółkach kapitałowych kwestie socjalne zostały ujednolicone – dodaje Junik. Podkreśla, że związkowców czekają jeszcze trudne rozmowy dotyczące ujednolicenia pięciobrygadowej organizacji pracy.
W skład MKZ Tauron Wytwarzanie wchodzą oddziały w Jaworznie, Bielsku-Białej, Łaziskach, Łagiszy i Sierszy, Halembie i Blachowni. Podczas WZD delegaci zdecydowali o włączeniu w struktury MKZ Solidarności z Elektrowni Stalowa Wola.

Reaktywacja komisji

» **PO DWÓCH LATACH** od rozwiązania zakładowej Solidarności w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Katowicach pracownicy firmy podjęli decyzję o wznowieniu jej działalności. Przewodniczącym komisji zakładowej został Adam Radwan.
– Reaktywowaliśmy związek, bo zależy nam na dostępie do szerokiej informacji na temat sytuacji w zakładzie. Chcemy poznać strategię działalności naszej firmy. Chcemy wiedzieć, czy zostanie sprywatyzowana, czy będziemy w niej pracować – mówi Adam Radwan.
W ciągu kilku dni do Solidarności w WPRD zapisało się 45 osób. W całym przedsiębiorstwie zatrudnionych jest ponad 100 pracowników.

OPRAC. AGA, BEA

Warunkiem jakichkolwiek rozmów z rządem jest wycofanie z Sejmu poselskiego i rządowego projektu ustawy o elastycznym czasie pracy – powiedział Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. – To jest absolutnie podstawowy warunek.

Akcja trzech central

20 maja w Gdańsku doszło do spotkania szefów trzech największych central związkowych: przewodniczącego „S" Piotra Dudy, Jana Guza z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych oraz Tadeusza Chwałki reprezentującego Forum Związków Zawodowych. – Ten rząd ma tylko jeden sukces, którym może się pochwalić. Udało mu się skonsolidować związki zawodowe. Będziemy teraz działać wspólnie. Do współpracy zaprosimy też mniejsze, niereprezentatywne centrale związkowe – podkreślił Piotr Duda podczas konferencji prasowej. Zaznaczył, że dialog z rządem nie przynosi żadnych efektów i zapowiedział, że centrale związkowe będą wspólnie przygotowywać akcje protestacyjne i koordynować działania.

Foto: DIKK

Szefowie central związkowych zapowiedzieli rozpoczęcie przygotowań do wspólnej akcji protestacyjnej

Zastrzeżenia związkowców budzi projekt ustawy o elastycznym czasie pracy, który zakłada wiele niekorzystnych rozwiązań dla pracowników, m.in. wprowadzenie dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego czasu pracy. – Jeżeli rząd nie wycofa się z tego haniebnego projektu, nie mamy o czym rozmawiać – dodał szef Solidarności.

Tadeusz Chwałka zwrócił uwagę na niedotrzymywanie przez rząd porozumień podejmowanych w ramach Komisji Trójstronnej w sprawie płacy minimalnej. – Właśnie została podana do wiadomości publicznej informacja, że rząd oraz pracodawcy mają wspólne stanowisko w sprawie płacy minimalnej na rok 2014. Wzrost ma wynosić 88 zł. Dla nas brzegową kwotą jest 1720 zł i w żadnym wypadku nie wyrażamy zgody na niższe wynagrodzenie. Mamy dość takiego dialogu, który jest tylko informowaniem, niczym innym – podkreślał Chwałka.

– Nie pozwolimy na dalsze ograniczanie praw pracowniczych w Kodeksie pracy. My pomagamy temu rządowi, uprzedzamy o niebezpieczeństwach, do jakich doprowadzi złe prawo w naszym kraju. Ale rząd nie chce słuchać – dodał Jan Guz.

Przewodniczący największych central związkowych zapowiedzieli rozpoczęcie przygotowań do wspólnej akcji protestacyjnej, która zaplanowana została na wrzesień. – Czekamy aż wypowiedzą się nasi członkowie, jaka forma protestu ich interesuje. Ludzie mają naprawdę dosyć. Ustawa o wieku emerytalnym pogrzebała Platformę Obywatelską. Mówiłem wtedy, że to początek końca PO. Przesilenie musi nastąpić. I nastąpi – powiedział Piotr Duda.

DIKK, LA

Będzie protest w oświacie

Związkowcy z oświatowej Solidarności zapowiadają rozpoczęcie przygotowań do akcji protestacyjnej.

W czerwcu w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Sekcji Krajowej Oświaty NSZZ „S" związane z tragiczną sytuacją w szkolnictwie. Związkowcy domagają się m.in. zwiększenia nakładów finansowych na oświatę, wstrzymania prac nad zmianami w Karcie Nauczyciela, zaprzestania likwidacji szkół oraz przywrócenia nauczycielom prawa do przechodzenia na wcześniejsze emerytury.

17 maja Rada SKO NSZZ „S" negatywnie zaopiniowała projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty, zmieniający zasady wdrażania obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Związkowcy podkreślili, że są przeciwni obligatoryjnemu obniżaniu obowiązku szkolnego z siedmiu do sześciu lat, a decyzję w tej sprawie należy pozostawić rodzicom.

Rada negatywnie zaopiniowała również projekt rozporządzenia płacowego MEN, zakładający zamrożenie od 1 września 2013 roku stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli.

DIKK

Wilno przejmie część polskiego nieba

Już niedługo Polska może utracić kontrolę nad jedną piątą przestrzeni powietrznej. W Sejmie trwają prace nad ustawą o ratyfikacji polsko-litewskiego porozumienia w tej sprawie. Zdaniem lotniczej Solidarności wejście w życie kuriozalnej umowy Baltic FAB spowoduje ogromne zagrożenie dla pasażerów oraz masowe zwolnienia polskich kontrolerów lotu.

Funkcjonalne Bloki Przestrzeni powietrznej (Functional Airspace Block – FAB) to obszary zapewniające zintegrowane zarządzanie ruchem lotniczym niezależnie od istniejących granic państwowych. FAB-y mają być pierwszym krokiem w kierunku ustanowienia jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej. – Idea jest ze wszech miar słuszna. FAB-y pozwalają m.in. „prostować" drogi lotnicze, co zmniejsza koszty i zwiększa przepustowość ruchu powietrznego. W skrócie chodzi m.in. o to, aby na obszarach przygranicznych, które zazwyczaj mają nieregularny kształt, samolot nie musiał co minutę zmieniać częstotliwości. Stosuje się wtedy tzw. delegacje przestrzeni powietrznej – tłumaczy Robert Siarnowski, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Transportu Lotniczego i Obsługi Lotniczej NSZZ Solidarność.

Na takiej zasadzie Polska od dawna deleguje np. niewielką część Kotliny Kłodzkiej czeskim kontrolerom, z kolei rejon Głubczyc leżący na terenie Republiki Czeskiej jest nadzorowany przez Polską Agencję Żeglugi Powietrznej.

Polskie niebo dla Litwinów

17 lipca 2012 roku w Wilnie przedstawiciele rządów Polski i Litwy podpisali porozumienie o ustanowieniu Bałtyckiego Funkcjonalnego Bloku Przestrzeni Powietrznej (Baltic FAB). Umowa od początku budzi gigantyczne kontrowersje. Zgodnie z jej zapisami nasz kraj odda Litwinom kontrolę nad ok. 20 proc. polskiego nieba. Chodzi tutaj o całą północno-wschodnią część kraju sięgającą aż do Radomia i Łodzi. – Oznacza to, że zarówno cywilne, jak i wojskowe samoloty latające nad Warszawą, stolicą naszego kraju, będą nadzorowane z Wilna. To kompletny absurd. Nigdzie na świecie nie występuje sytuacja, w której w warunkach pokoju jeden kraj oddaje innemu nadzór nad tak znaczną częścią swojego terytorium – zaznacza Siarnowski.

Foto: wikipedia.pl

Zarówno cywilne, jak i wojskowe samoloty latające nad Warszawą będą nadzorowane z Wilna

Nie wiedzą, co podpisują?

29 marca 2013 roku do Sejmu wpłynął projekt ustawy o ratyfikacji Baltic FAB, nad którym obecnie pracują komisje: infrastruktury, spraw zagranicznych i obrony narodowej. Lotnicza Solidarność protestuje przeciwko kontrowersyjnej umowie od wielu miesięcy. Już w styczniu związki zawodowe działające w PAŻP wystosowały do premiera Donalda Tuska list z prośbą o interwencję. – W odpowiedzi, której udzieliło nam Ministerstwo Transportu w imieniu pana premiera, padło zapewnienie, że umowa nie zawiera zapisu o oddaniu Litwinom 20 proc. naszej przestrzeni powietrznej. Tymczasem w oficjalnych dokumentach czarno na białym jest napisane, że tak właśnie się stanie. Są również mapy, które precyzyjnie wskazują, o jaki obszar chodzi. Tak więc albo resort wykazał się niespotykaną arogancją, albo ministerialni urzędnicy nie znają treści umów, które podpisują w imieniu naszego państwa – komentuje przewodniczący.

Zagrożenie dla bezpieczeństwa

14 maja związkowcy napisali kolejne pismo do szefa rządu, w którym wyliczyli zagrożenia wynikające z ratyfikacji polsko-litewskiej umowy. Ich zdaniem wdrożenie Baltic FAB drastycznie obniży poziom bezpieczeństwa w ruchu lotniczym. Wskazują m.in., że OroNavigacija, litewski odpowiednik Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej zatrudnia tylko ok. 70 osób, w tym zaledwie 32 kontrolerów obszaru powietrznego. – Szkolenie kontrolera trwa kilka lat. Litwini nie mają wystarczającej liczby ludzi i nie będą ich mieć. Dlatego planują zmniejszenie obsady stanowisk kontrolerskich z dwuosobowych do jednoosobowych, co jest złamaniem podstawowych standardów bezpieczeństwa i prędzej czy później skończy się tragedią – zaznacza Siarnowski.

Straty ekonomiczne i zwolnienia

Forsowanie Baltic FAB w obecnym kształcie nie ma również żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej jest instytucją utrzymującą się z opłat pobieranych od linii lotniczych. Działalność PAŻP nie kosztuje budżetu ani złotówki, a stawki przelotowe u naszych wschodnich sąsiadów są o 30 proc. wyższe niż u nas.

Jak alarmują związkowcy w piśmie do Donalda Tuska, odebranie PAŻP spod nadzoru północno-wschodniej Polski spowoduje konieczność zwolnienia ok. 300 pracowników. – Doskonale wykwalifikowanych fachowców, przygotowywanych do zawodu przez wiele lat, którzy teraz zasilą armię bezrobotnych przez ignorancję urzędników – dodaje Robert Siarnowski.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Reklama

Miasteczko Twinpigs
Westernowy Park Rozrywki
zaprasza na Dzień Dziecka!!!

Serdecznie zapraszamy na kolejny sezon letni w westernowym Miasteczku Twinpigs na południu Polski. 30 fascynujących atrakcji w tym nowość Tajemnicze Podziemie, czyli pełna ekscytujących wrażeń przejażdżka po wnętrzu opuszczonej kopalni kryształów. Spotkanie z przygodą w dawno zapomnianym przez ludzi miejscu. Widzowie - będący zarazem bohaterami wydarzeń będą mogli poczuć zimny wiatr w wypełnionych lodem korytarzach, by chwilę później doświadczyć prawdziwego uderzenia gorąca jadąc po torze otoczonym eksplodującą lawą. Może w mrocznej otchłani, tysiące metrów pod powierzchnią ziemi ktoś na Nas czeka? Dłuższe i jeszcze bardziej niebezpieczne pokazy Rodeo, mrożące krew w żyłach pokazy rewolwerowców z pewnością sprawią, że cała rodzina zapamięta tę przygodę na długo. Dziki Zachód to także muzyka country.

Jako miejsce z prestiżowym wyróżnieniem w kategorii Najlepsze usługi rekreacyjne dla dzieci w Rankingu Turystycznym, zwracamy szczególną uwagę na przygotowanie wyjątkowej oferty dla naszych najmłodszych odkrywców Dzikiego Zachodu. 1 czerwca to dzień o którym myśli ciepło każde dziecko, a rodzice starają się uczynić go wyjątkowym. W Miasteczku Twinpigs będzie taki z pewnością. Mnóstwo atrakcji, konkursów i wspaniała opieka profesjonalnych animatorów, sprawią, że wszystkie dzieci będą niezwykle zadowolone z takiego prezentu. Dojenie krowy, rzut lassem, płukanie złota, podróż Tajemniczym Podziemiem, Akademia Szeryfa i wiele, wiele innych atrakcji, pozwolą poczuć się każdemu maluchowi szczęśliwym i wyjątkowym, a przecież tego pragnie każdy rodzić.

Miasteczko Twinpigs w Żorach jest idealnym miejscem do organizacji szkolenia, konferencji, spotkania integracyjnego. Klimat westernowego miasteczka w połączeniu z nowoczesnym sprzętem i profesjonalną obsługą, gwarantują pełne zadowolenie uczestników i co najważniejsze wysoką efektywność. Pobyt w Miasteczku Twinpigs wiąże się także z niezwykłymi doznaniami kulinarnymi. Jedyny taki w Polsce twinpigsowy stek wołowy, prawdziwy amerykański hamburger, a na deser aromatyczna kawka oczywiście w towarzystwie pysznego deseru. Wszystko ze znakiem jakości Twinpigsowego Szefa Kuchni.

Cieszymy się, że członkowie Związku Zawodowego NSZZ Solidarność już drugi rok korzystają z oferty Miasteczka Twinpigs. Dziękujemy serdecznie za zaufanie i gwarantujemy, iż jakość naszych usług zawsze będzie na najwyższym poziomie. Potwierdza to Certyfikat na Najlepszy Produkt Turystyczny 2012

Serdecznie zachęcamy!

www.twinpigs.eu

Certyfikat
Polskiej Organizacji Turystycznej
w konkursie
Na Najlepszy Produkt Turystyczny 2012

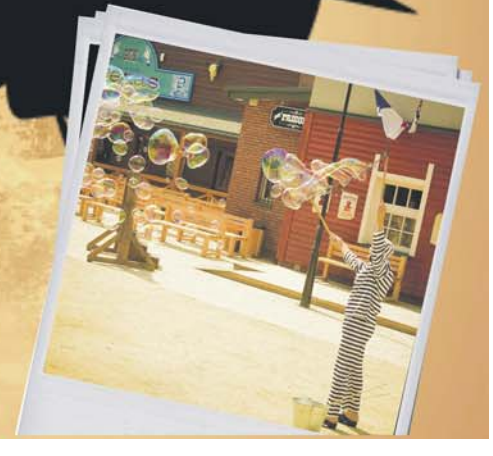

Zainteresowane Organizacje Zakładowe prosimy o kontakt:
Małgorzata Luberda
tel.: 505-228-253
@: malgorzata.luberda@twinpigs.eu

W IPN zwiedzających najbardziej interesował dział archiwalny. W Muzeum Izbie Pamięci Kopalni Wujek zależało im na zobaczeniu miejsc związanych z pacyfikacją kopalni. 18 maja w ramach „Nocy Muzeów" obie placówki odwiedziło ponad 650 osób.

Muzeum lepsze niż komputer

Foto: ŚCWiS

Zwiedzający chcieli zobaczyć miejsca związane z pacyfikacją kopalni w 1981 roku

Do placówek Oddziału IPN w Katowicach przyszło blisko 400 zwiedzających. Obok prezentowanych wystaw oraz prelekcji na temat II wojny światowej, jak co roku najbardziej ciekawiło ich nasze archiwum – relacjonuje Monika Kobylańska z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Każdy zwiedzający archiwum IPN dostał tzw. obiegówkę. Ci, którzy zdobyli na niej sześć pieczątek od archiwistów, w nagrodę otrzymali długopisy, ołówki i słodycze. – To była świetna zabawa. W archiwum obejrzeliśmy m.in. ciekawą wystawę o historii archiwów w naszym regionie. Pracownicy IPN pokazali nam też, jak „rasuje" się zbiory – opowiada Marzena Karczmarzyk, która „Noc Muzeów" spędziła w katowickim IPN razem z rodziną.

Ponad 250 osób odwiedziło Muzeum Izbę Pamięci Kopalni Wujek. Wszyscy chcieli zobaczyć miejsca związane z pacyfikacją kopalni w1981 roku. – Ale na jej teren mogła wejść tylko 40-osobowa grupa. Większa mogłaby zakłócić pracę zakładu. Pozostali zwiedzali naszą Izbę Pamięci. Dużą frajdą dla nich było fotografowanie się z przebranymi w mundury MO i ZOMO licealistami z Sosnowca – informuje Wojciech Skwira, dyrektor Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach.

Z sobotniej wycieczki na Wujek bardzo zadowoleni są uczniowie z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektronicznych w Gliwicach, mimo że zostali tam „zaciągnięci" przez nauczycielkę języka polskiego panią Katarzynę Listwan. – Dopiero w kopalni uświadomili sobie, jak ważne wydarzenia tam się rozgrywały. Podobało im się, że o jej pacyfikacji z emocjami opowiadali uczestnicy strajku. Duże wrażenie zrobiły na nich prezentowane w muzeum filmy dokumentalne – mówi Katarzyna Listwan.

Pani Katarzyna Tarnawa–Pieśniak z Katowic przyszła do Izby Pamięci wraz ze swoim 11-letnim synem i jego kilkoma kolegami z podwórka. – Dzieci bardzo przeżywały tragedię w kopalni. Stwierdziły, że zwiedzanie muzeum jest lepsze od grania na komputerze – opowiada pani Kasia.

Organizatorzy „Nocy Muzeów" w IPN i w Muzeum Izbie Pamięci Kopalni Wujek przyznają, że ten ogólnoeuropejski projekt przynosi obu placówkom ogromne korzyści. – Gdyby nie „Noc Muzeów", to wiele osób nigdy by nas nie odwiedziło. Nie mieliby też okazji do poszerzenia swojej wiedzy z najnowszej historii – mówi Wojciech Skwira. Obok IPN i ŚCWiS współorganizatorem „Nocy Muzeów" był Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16.12.81.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Turniej kręgli

Drużyna z wydziału utrzymania ruchu z dąbrowskiej Koksowni Przyjaźń zwyciężyła w I Turnieju Kręgli zorganizowanym dla członków związku przez zakładową Solidarność. Najskuteczniejszym zawodnikiem turnieju był Andrzej Krowicki.

– W miejscowym aquaparku mamy bardzo profesjonalną kręgielnię. Wcześniej jako solidarnościowa drużyna uczestniczyliśmy w organizowanych tam turniejach. Teraz podobne zawody będziemy organizować dla naszych związkowców – mówi Bogusław Trendel, wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności.

Turniej siatkówki

Mieszana drużyna związkowców z Solidarności z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie wzięła udział w ogólnopolskim turnieju siatkarskim w Białobrzegach, rozgrywanym co roku przez pracowników ZUS.

W imprezie siatkarze z Chorzowa zajęli siódme miejsce, ale związkowcy podkreślają, że w tych turniejach sportowa rywalizacja nie jest najważniejsza. – Nasze drużyny muszą być damsko-męskie. Panie nie mogą czuć się dyskryminowane. Okazuje się, że dziewczyny są dla nas ogromną podporą na parkiecie. Dla wszystkich zawodników te turnieje są znakomitą odskocznią od urzędniczej pracy – mówi Damian Eksterowicz, przewodniczący związku w chorzowskim ZUS. Związkowa drużyna siatkarska w chorzowskim ZUS istnieje już od 18 lat.

Reprezentacja kopalni Piast

Foto: TŚD

Solidarnościowa drużyna halowej piłki nożnej z kopalni Piast w Bieruniu będzie reprezentowała zakład na turniejach piłkarskich w sezonie 2013/2014.

Taką decyzję podjął dyrektor kopalni po zwycięstwie piłkarzy z Solidarności w Halowym Turnieju Piłki Nożnej Drużyn Związków Zawodowych o Mistrzostwo KWK Piast. W rozgrywkach zorganizowanych 11 maja w bieruńskim Gimnazjum nr 1 udział wzięły piłkarskie drużyny Solidarności, Solidarności 80, Związku Zawodowego Ratowników Górniczych i Związku Zawodowego Pracowników Dołowych.

– Nasi piłkarze po zaciętej walce i sporych emocjach pokonali kolejno wszystkich rywali. Największą przewagę bramek, bo aż 11:0 zdobyliśmy w meczu z zespołem Solidarności 80 – mówi Bogusław Hutek, przewodniczący Solidarności w kopalni Piast.

Podium w nordic walking

Foto: TŚD

Trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski w Nordic Walking na dystansie 20 km zajęła Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarności w Szpitalu Specjalistycznym w Dąbrowie Górniczej.

– Trzecie miejsce w tych zawodach to spory sukces tym bardziej, że większość uczestników imprezy stanowili byli biegacze i maratończycy. Nordic walking uprawiam rekreacyjnie dopiero od dwóch lat, a w Mistrzostwach Polski wystartowałam po raz pierwszy. Odbierając medal z ogromną dumą rozciągnęłam transparent śląsko-dąbrowskiej Solidarności, bo promocja związku jest bardzo ważnym elementem moich startów w różnych imprezach sportowych. Ludzie kapitalnie na nią reagują – mówi pani Ela, uprawiająca rekreacyjnie wiele dyscyplin sportu.

Mistrzostwa Polski w Nordic Walking odbyły się na początku maja w Polanicy Zdroju. Impreza zorganizowana została przez Polską Federację Nordic Walking.

Turniej „szóstek" w Bytomiu

Foto: TŚD

Drużyna NSZZ Komendy Miejskiej Policji w Bytomiu zwyciężyła w turnieju „szóstek" piłkarskich, zorganizowanym 18 maja z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej przez Solidarność z bytomskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

Tuż za nią uplasowały się zespoły Solidarności z bytomskich Tramwajów Śląskich i Urzędu Miasta w Radzionkowie.

– Na sześć drużyn biorących udział w rozgrywkach zajęliśmy czwarte miejsce, ale za to nasz zawodnik Grzegorz Musiał został uznany za najlepszego bramkarza turnieju – mówi Roman Poloczek, szef Solidarności w PEC Bytom.

Puchary ufundowane przez śląsko-dąbrowską Solidarność zwycięskim drużynom wręczyli wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu Justyna Latos i przewodniczący Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ „S" Dariusz Gierek.

KOLUMNĘ OPRAC. BEA

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Odpowiedzialność za strajk

W procedurze rozwiązywania sporów zbiorowych strajk jest ostatecznością. Strajk może być prowadzony dopiero po wyczerpaniu procedury przewidzianej w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, czyli po zakończeniu mediacji. W wyjątkowych sytuacjach można prowadzić strajk bez spełnienia odpowiednich wymagań proceduralnych, czyli przed zakończeniem mediacji.

Niestety ustawa nie przewiduje żadnego mechanizmu, który pozwoliłby na stwierdzenie, czy zostały zachowane wszelkie formalności niezbędne do przeprowadzenia legalnego, zgodnego z prawem strajku. Dlatego organizacje związkowe muszą przywiązywać szczególną uwagę do zachowania takich procedur jak np. przeprowadzenie i udokumentowanie referendum. Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych wprowadza odpowiedzialność karną wobec osób, które w związku z zajmowanym stanowiskiem lub pełnioną funkcją postępują wbrew przepisom ustawy. Odpowiedzialność ta dotyczy obu stron sporu zbiorowego, a więc zarówno osób po stronie związku zawodowego wszczynającego spór zbiorowy, jak i po stronie pracodawcy.

W przypadku związku zawodowego do działań sprzecznych z ustawą można zaliczyć:

- wszczęcie sporu zbiorowego bez zgłoszenia żądań pracodawcy,
- zamieszczenie w referendum strajkowym pytania, które nie jest objęte przedmiotem sporu,
- prowadzenie strajku wbrew procedurze określonej w ustawie – np. bez przeprowadzenia referendum, bez 5 dniowego uprzedzenia pracodawcy,
- wszczęcie nielegalnego strajku ostrzegawczego lub solidarnościowego,
- prowadzenie akcji protestacyjnej niezgodnie z przepisami ustawy.

Uważa się, że ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przyznaje ochronę podobną do immunitetu w zakresie odpowiedzialności karnej, cywilnej i pracowniczej wyłącznie organizatorom legalnego strajku. Ustawa nie reguluje w ogóle odpowiedzialności innych uczestników strajku oraz pracowników, którzy udziału w strajku nie wzięli. Odpowiedzialność ta będzie wynikała z innych aktów prawnych, w szczególności: w zakresie odpowiedzialności odszkodowawczej z przepisów kodeksu cywilnego, w zakresie odpowiedzialności karnej z przepisów kodeksu karnego, a w zakresie odpowiedzialności pracowniczej z przepisów Kodeksu pracy.

Dlatego trzeba odróżnić odpowiedzialność organizatorów od odpowiedzialności zwykłych uczestników. Jak już wskazano organizatorzy odpowiadają za kierowanie strajkiem nielegalnym. Pod pojęciem organizatorów strajku rozumie się osoby faktycznie kierujące strajkiem, więc mogą to być zarówno członkowie związków zawodowych, jak i członkowie nieformalnych organizacji strajkowych powołanych przez pracowników. Nie muszą to być jedynie członkowie władz statutowych związku. Jeżeli strajkiem kieruje zespół ludzi, każdy z nich ponosi odpowiedzialność indywidualnie, w zależności od stopnia winy. Odpowiedzialności karnej nie ponoszą organizatorzy strajku, którzy z przyczyn niezależnych od siebie faktycznie stracili nad nim kontrolę. Odpowiedzialności karnej nie ponoszą także szeregowi pracownicy biorący jedynie bierny udział w strajku. Należy pamiętać o tym, że bez względu na to, czy strajk jest legalny czy nie, odpowiedzialność ponoszą wszyscy uczestnicy strajku, którzy naruszają przepisy prawa karnego, czyli popełniają przestępstwa tam opisane, np. dokonują pobicia, zniszczenia mienia, znieważenia itp. Odpowiedzialność karną można ponieść np. w sytuacji prowadzenia strajku bez zgłoszenia żądań lub zakończenia mediacji, bez przeprowadzenia referendum lub niezgodnie z jego wynikiem czy podjęcia strajku na stanowiskach pracy, urządzeniach i instalacjach, na których zaniechanie pracy zagraża życiu i zdrowiu ludzkiemu lub bezpieczeństwu państwa, itp. UWAGA: Przygotowanie do nielegalnego strajku nie jest karalne. Karalne jest jedynie kierowanie takim strajkiem.

Niekiedy związek ogłasza tak zwane pogotowie strajkowe. Takie ogłoszenie nie wywołuje żadnych skutków prawnych. Pogotowie nie jest etapem prowadzenia sporu zbiorowego i ustawa o nim w ogóle nie wspomina. Należy pamiętać, że zgodnie z art. 303 i 304 k.k., jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa będącego wynikiem (skutkiem) strajku, pracodawca ma obowiązek poinformować o tym organa ścigania. Jeśli jednak pracodawca tego nie uczyni, nie poniesie żadnych konsekwencji.

Odpowiedzialność pracownicza

Udział w strajku legalnym nie stanowi naruszenia obowiązków pracowniczych. Zatem pracodawca może zastosować sankcje przewidziane w Kodeksie pracy, ale tylko wtedy jeśli pracownik brał udział w strajku nielegalnym. Ponadto pracodawca musi udowodnić pracownikowi winę. Może się okazać, że pracownik brał udział w strajku, ale nie mógł ocenić, czy strajk był legalny (zazwyczaj załoga czerpie takie informacje od przedstawicieli związków zawodowych prowadzących spór zbiorowy). Pracownik za udział w nielegalnym strajku może ponieść odpowiedzialność porządkową. Pracodawca może także rozwiązać z takim pracownikiem umowę o pracę bez wypowiedzenia. Udział w nielegalnym strajku może także spowodować konsekwencje przewidziane wewnętrznymi regulacjami, np. układem zbiorowym pracy. Udziału w strajku nielegalnym nie wlicza się do stażu pracy, dlatego pracownik może mieć przesunięcie (opóźnienie) w uzyskaniu prawa do pierwszego urlopu. Odpowiedzialność mogą ponieść nie tylko działacze strajkowi, ale także pracownicy biorący bierny (nieaktywny) udział w strajku nielegalnym. W przypadku tych osób sąd będzie badał, czy mieli on oni pełną świadomość bezprawności swojego postępowania i pomimo otrzymywanych ostrzeżeń i wezwań do zaniechania dalszego udziału w strajku kontynuowali go. UWAGA: Zawarcie porozumienia z pracodawcą nie powoduje, że nielegalny strajk będzie traktowany jak strajk legalny. Jeżeli strajk zorganizowały organy związku (zakładowej organizacji związkowej) to może zostać pozwany cały związek lub zakładowa organizacja związkowa będąca częścią struktury danego związku. Mogą być również pozwane łącznie, w ramach odpowiedzialności solidarnej (zob. pkt 5 komentarza), wszystkie (lub niektóre) organizacje związkowe proklamujące i organizujące strajk. W razie odpowiedzialności cywilnej, odpowiedzialność ta będzie zachodziła, jeśli pracodawca wykaże związek przyczynowo-skutkowy między szkodą a strajkiem lub akcją protestacyjną. Odpowiedzialność organizatorów w takiej sytuacji jest pełna, czyli za całą szkodę. Natomiast uczestnik strajku, czyli zwykły pracownik, ponosi odpowiedzialność za szkody powstałe w trakcie strajku na zasadach Kodeksu pracy.

Wobec powyższego należy podkreślić, że odpowiedzialność za udział w strajku ponosi się w razie udziału w strajku nielegalnym. Dlatego w interesie organizacji związkowych leży zabezpieczenie strajku od strony prawnej tak, aby w ewentualnym procesie organizacje te mogły wykazać, że strajk był prowadzony zgodnie z przepisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460
forumpokrzywdzonych.pl

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w I kwartale 2013 r.): **3.740,18 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**

Pielgrzymka Mężczyzn do Piekar Śląskich

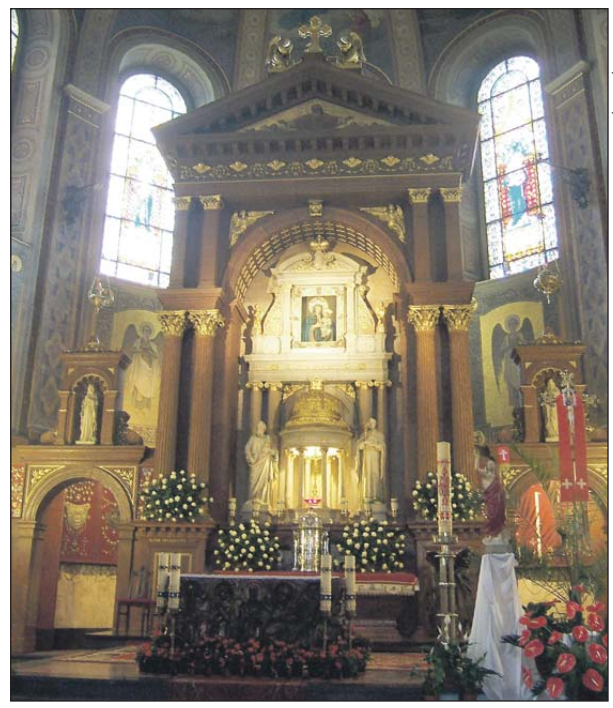

Foto: wikipedia.pl

W niedzielę 26 maja na piekarskim wzgórzu po raz kolejny spotkają się mężczyźni i młodzieńcy z całego regionu. Tegoroczna pielgrzymka stanowa do Piekar odbywać się będzie pod hasłem „Jesteśmy solą ziemi".

Pielgrzymów powitają metropolita katowicki abp Wiktor Skworc, kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski oraz kardynał Dominik Duka z czeskiej Pragi. Pielgrzymkowe spotkanie rozpocznie o godz. 8.30 modlitwa różańcowa w Bazylice Najświętszej Marii Panny. O godz. 9.30 w bazylice odprawiona zostanie litania do Matki Boskiej Piekarskiej. Stamtąd na Kalwarię wyruszy procesja z cudownym obrazem. O godz. 10.00 zainaugurowana zostanie uroczysta msza święta pod przewodnictwem kardynała Dominika Duki. Po Eucharystii odbędzie się koncert Orkiestry KHW KWK Staszic pod dyrekcją Grzegorza Mierzwińskiego. Do Sanktuarium w Piekarach corocznie przybywa około 100 tys. pątników. Wśród nich są tysiące związkowców z Solidarności.

BG

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 107, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 22 maja 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» PRZEDSTAWICIELE TZW. WIODĄCYCH MEDIÓW, nie przestając robić nas w bambuko, właśnie przestawiają słynną wajchę. Robią to powoli, ale aż oczy i uszy bolą od zgrzytów. Chwalcy i wazeliniarze pełowskiej władzy zaczynają tejże władzy wymierzać pojedyncze klapsy. Z czasem krytyka się nasili. Oni żyją nadzieją, że, jak mawiał klasyk Kura, ciemny lud to kupi. Obawiamy się, że ich nadzieje są niestety uzasadnione.

» PEWIEN KARALUCHOLOG, DAWNIEJ POLITYK Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, obecnie pełowski propagator żywienia dzieci zieleniną z nasypów stwierdził, że: „Mediów Platformy nie ma. PiS kłamie, mówiąc, że TVN czy Gazeta Wyborcza to są media Platformy. Żakowski nas nienawidzi, Smolar, Kolenda -Zalewska w dużym stopniu, Środa. Jesteśmy atakowani i to jest nasz główny problem. To się nasila od dłuższego czasu. Ja tego nie rozumiem". Pozostawimy to bez komentarza. Niesiołowskiego w podśmiechujkach nie przeskoczymy.

Foto: demotywatory.pl

» TUPET I BEZCZELNOŚĆ TO CHOROBA WYJĄTKOWO ZAKAŹNA. Szczególnie szybko rozprzestrzenia się w partii. Najgłośniejszy przypadek ostatnich dni to blond sumienie peło w naszym powiecie. Niejaka Dorota Połedniok, radna z Siemianowic opublikowała jakiś czas temu list do pełoszefa Donaldinho, w ktorym skarżyła się na kolesiostwo w partii i arogancję partyjnych baronów. Przedstawiano ją jako ostatnią sprawiedliwą. Tymczasem okazało się, że blond sumienie w zeszłym roku doradzało prawnie Kolejom Śląskim za jedyne 10 tysięcy zł. Takie zlecenia mógł dostać przecież każdy, prawda? Przypadek sprawił, że dostała ją akurat działaczka peło.

» KACZAFI WSZEDŁ W POLEMIKĘ Z KUKIZEM, ale, o dziwo się, nie przebiło. Medialne tuzy, mimo pokusy dowalenia jednemu i drugiemu, doszły do wniosku, że najlepiej sprawę zamilczeć. Bo choć spór jest, to jest też obawa, że zamiast wojny krwawego Kaczafiego z szalonym celebrytą ludzie posłuchaliby pełnej emocji, ale autentycznej dyskusji dwóch normalnych facetów o swoich przekonaniach i ideach. A przecież nie otake Polskie walczył Bolo.

» WAZELINIARZE PARTII WŁADZY CZEKAJĄ NA KONIEC CZERWCA. Są przekonani, że Kaczafi plus przyjazd na Śląsk równa się pożar. Tu chlapnie jakieś zdanko, tam mu się erudycyjna dygresyjka wymknie i medialne pistolety go rozstrzelają.

» KANAPA ZBIGNIEWA TEŻ ZACIERA RĘCE z nadzieją na potknięcia prezesa. Równocześnie walczy rozpaczliwie o zaistnienie w społecznej świadomości jako polityczna alternatywa dla PiSu. Zwalniają ludzi, kanapa protestuje. Zakład upada, kanapa przyjeżdża powiedzieć, że to źle. Koleje kładą się na torach, środkowy kanapy grzmi, że tak nie można. Jest strach. Gdy Podróżny w niedzielę przypalił kotlety, to zamknął drzwi na czery spusty, bo się bał, że lada moment wpadnie ktoś z SP, np. Beata Kempa zwoła dziennikarzy i zacznie opowiadać jak prawidłowo należy smażyć schabowe.

» W PEŁOPARTII ORAZ NA TZW. LEWICY trwa wzajemne podgryzanie i nawet najstarsi górale nie potrafią przewidzieć, kto kogo wykopie i czy wykopnięty nie wróci wykopać wykopującego. Nie wiemy, jaką rolę w tym wszystkim odgrywają nasi odwieczni przyjaciele Moskale, ale informacje o tym, że współpracują z nimi i lobbują na ich rzecz guru pełowców Bielecki oraz były prezydent Olo daje do myślenia. I są to niewesołe myśli.

» NASZĄ NIEWESOŁOŚĆ WZMACNIA BRATNIE PRZYJĘCIE na rynku płynów oszałamiających. Z Azotami odwiecznym przyjaciołom nie wyszło, ale postanowili się zemścić i parę dni temu przejęli producenta polskich wódek, m.in. Żubrówki, Soplicy czy Bolsa. Podróżny obawia się, że od teraz tymi wódkami upić się już można będzie tylko na smutno. Gospodzki stoi na stanowisku, że będzie po staremu, na wesoło, ale pod jednym warunkiem, owe płyny należy podawać w kieliszkach, a nie w stakanach.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

– Panie doktorze mój mąż ma problemy w łóżku, mógłby pan coś zrobić, żeby znowu był jak byczek?
– Proszę się rozebrać.
– Rozebrać?
– Tak, zaczniemy od rogów.

***

Pacjent u stomatologa:
– Panie doktorze, bolą mnie zęby, które pan mi wstawił!
Na to lekarz:
– A nie mówiłem, że będą jak prawdziwe?!

***

Konsylium trójki lekarzy nad pacjentem.
– To grypa.
– Ależ skąd, to żółtaczka!
– Jaka żółtaczka, to gruźlica!
Po chwili:
– Panowie, spokojnie, nie kłóćmy się, sekcja zwłok wykaże, kto z nas miał rację.

Okulista po zbadaniu kolejnego pacjenta:
– Panie, jak pan tu w ogóle trafił?!

***

– Ból w pana lewym kolanie to kwestia wieku – wyjaśnia pacjentowi lekarz.
– Ciekawe – denerwuje się pacjent – drugie kolano tak samo stare, a nie boli...

***

– Pański stan zdrowia wymaga natychmiastowej operacji – komunikuje choremu lekarz w szpitalu.
– Nigdy się na to nie zgodzę! Wolę umrzeć! – odpowiada pacjent.
– Jedno drugiego nie wyklucza.

***

– Nie bardzo wiem co panu jest... Sądzę, że to z powodu alkoholu.
– Rozumiem – woła pacjent – to ja przyjdę, jak pan wytrzeźwieje.

***

Nieprawdą jest twierdzenie, że choroba źle wpływa na organizm człowieka. Skleroza poprawia krążenie i wydatnie wzmacnia układ ruchowy kończyn dolnych.

***

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy.
– Cześć, skąd idziesz?
– Od dentysty.
– Ile ci wyrwał?
– Pięćset złotych.

***

Psychiatra do kryminalisty:
– Ja opowiem panu bajkę, a pan ją dokończy.
– Dziadek i babka posadzili rzepkę...
Kryminalista kończy:
– A Rzepka odsiedział swoje i załatwił, i dziada i babę.

***

Rzekła lilia do motyla:
„Nikt nie patrzy. Niech pan zapyla".
(Jan Sztaudynger)

***

Przyjechał ze wsi dziadek i rodzina wysłała go do teatru.
– No i jak, podobało się dziadkowi w teatrze?
– Bardzo mi się podobało, a najbardziej na końcu, kiedy dawali płaszcze! Wziąłem trzy...

***

Na przyjęciu w Sztokholmie przedstawiają się sobie dwaj mężczyźni:
– Olsen jestem. Kupiec hurtowy
– węgiel i koks.
– Soerensen. Dyrektor więzienia
– chleb i woda.

***

Lekcja w szkole w czasach paleozoiku. Nauczycielka wykuwa na kamiennej tablicy pytanie: Ile to jest 2+2? Wzywa do odpowiedzi Jasia. Ten nie zna odpowiedzi i zastanawia się. Nagle słychać straszny huk i unoszą się tumany kurzu. Nauczycielka pyta surowo:
– Dzieci! Kto rzucił ściągę?!

***

No, córeczko, pokażmy , jak się ładnie nauczyłaś nazw miesięcy:
– Sty...?
– Czeń!
– Lu...?
– Ty!
– A dalej sama!
– Rzec, cień, aj, wiec, piec, pień, sień, nik, pad i dzień!

***

Od Operatora Sieci: Limit Twoich darmowych minut został przekazany na cel charytatywny. DZIĘKUJEMY!

***

Moja seksowna koleżanka zaprosiła mnie wczoraj do siebie na rozmowy o filozofii. Do Nietzschego nie doszło...

***

Niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie.
Do pełnego szczęścia przydałby się jeszcze ktoś pode mną...

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl
e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07
Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność 40-286 Katowice, ul. Floriana 7
NSZZ Solidarność REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Kiedy powstała Międzyregionalna Sekcja Pracowników Sądownictwa NSZZ Solidarność, uwierzyliśmy, że tak jak inne grupy zawodowe mamy prawo głośno mówić o naszych problemach. Największą bolączką pracowników administracji sadowej są niskie wynagrodzenia. Żeby doprowadzić do jakichkolwiek zmian, potrzebny jest silny związek zawodowy. Jestem przekonana, że siłą Solidarności jest zarówno umiejętność prowadzenia negocjacji, jak i organizowania skutecznych protestów w obronie najsłabszych – mówi **Anna Jeleń** z Solidarności w Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich.